Łódź, 10/I 1903 r.

Rok VI.

№ 7.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 28 grudnia (10 stycznia) 1902|3 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Agatona P.
Niedz. Św. Honoraty P.
Poniedz. Św. Arkadyusza.
Wtorek Św. Weroniki P.
Środ.: Św. Hilarego.
Czwart. Św. Pawła Pust.
Piąt. Św. Marcelii P.

Wschód: g. 8 m. 5
Zachód: g. 4 m. 10.
Dł. dnia: g. 8 m. 05.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Przegląd polityczny.

—s—

Łódź, 10 stycznia.

Pokojowi, którym obecnie cieszy się Europa, nie zagraża nic, jeśli nie będziemy brali pod uwagę sprawy marokańskiej, zaostrzonej znacznie zaraz z początkiem roku. Los sultana Abdul Azisa zdaje się być już zdecydowanym. Bu Hamara rośnie w siły, sultana zaś odstąpili prawie wszyscy, bo nawet kabylowie rozwinęli chorągiew buntu i tłumnie przechodzą do Bu Hamary. O ile jednak wnosić można, gabinety europejskie nie mają zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Marokka i bieg rzeczy pozostawiają własnemu ich losowi, naturalnie o tyle, o ile bezpieczeństwo europejczyków, osiadłych w Marokko, i ich interesy nie będą zagrożone.

Atoli, pomimo głębokiego pokoju i zapewnień o jego trwałości, Europa rozwija wciąż swoje uzbrojenia, co tembardziej zasługuje na podziwienie, że system przymierzy zdaje się odwracać wszelkie niebezpieczeństwo wojny.

Lecz, o ile pokój zewnętrzny, że się tak wyrazimy, polityczny, do pewnego stopnia jest zapewniony, o tyle nie można tego niestety powiedzieć o pokoju wewnętrznym w wielu państwach. Przedewszystkiem Austro-Węgrom grozi ostre przesilenie ministeryalne, chociaż w ostatniej prawie chwili starego roku ugoda z Węgrami doszła do skutku. Rozpatrzyć ją jednak jeszcze muszą parlamenty obu połów monarchii, przyczem jeśli nie na Węgrzech to w Austryi napewno wyniknie burza parlamentarna, a być może tu i tam jednocześnie. W takim zaś razie kryzys ministeryalny, który tylko co nie wybuchnął w wigilię Nowego Roku, wznowi się napewno i kto wie, czy będzie go można zażegnać.

W Anglii przesilenie ministeryalne odwróciła podróż Chamberlaina do Afryki Południowej, lecz ogólne położenie tego mocarstwa nie w różowych bynajmniej przedstawia się kolorach. Wojna z boerami nie przyniosła w praktyce tych rezultatów, na które liczył rząd angielski. Kosztowała przytem bardzo drogo.

Działalność parlamentu, przez cały rok ubiegły, była bezbarwną, a z praw uchwalono tylko reakcyjny bil o wychowaniu ludowem. Opozycya przeciw temu prawu była jednak tak wielką, iż rząd poczynić musiał znaczne ustępstwa od projektu pierwotnego, traktującego o szkołach ludowych. Wyprawa do kraju somalisów, a jeszcze więcej wyprawa na wody wenezuelańskie, do której Anglię wciągnęły Niemcy, zachwiała powagę rządu angielskiego.

Francya nie może też pochwalić się pokojem wewnętrznym, wobec walki z Kościołem na tle stowarzyszeń religijnych. Gabinet Combesa w niczem zadość nie uczynił pokładanym w nim nadziejom i początek roku 1903 zostaje silnie zachwianym.

Jedne tylko Włochy ze wszystkich mocarstw zachodnio-europejskich znalazły się w pomyślnych warunkach. Wzmocniły one przyjazne stosunki z Francyą, nie zrywając przez to węzłów, łączących je z Niemcami i Austro-Węgrami.

Niemcy wkraczały w rok nowy pod hasłem pogwałconej konstytucyi dla przeprowadzenia prawa, które ma być zgubą ich przemysłu. Pogwałcenie to grozi jeszcze poważnemi w dodatku zawikłaniami przy wyborach do parlamentu rzeszy, które odbyć się muszą w lecie r. b.

Trójprzymierze odnowiono wprawdzie. Lecz polityczna ta kombinacya, wymyślona przez Bismarka, jako twierdza germanizmu tryumfującego straciła już cały swój urok i znaczenie poprzednie. Upojony tryumfami na polach Sedanu żelazny kanclerz mniemał, że przy pomocy trójprzymierza nienawistną mu Francyę zetrze z powierzchni ziemi. Marzenia Bismarka nie spełniły się jednak. Francya podniosła się z pogromu, okrzepła i stanęła w rzędzie mocarstw świa-

ta, jako równoznaczna im potęga. Tymczasem była chwila w roku ubiegłym, że znaczenie polityczne Niemiec zmalało bardzo, gdyż groziło im absolutne odosobnienie.

Trójprzymierze, które już uważano za pogrzebane, odżyło jednak, ale w pierwotnej postaci, jaką nadał mu Bismark, który zwrócił je ostrzami przeciw Francyi i Rosyi. Francya zbliżyła się do Włoch, gdzie rozbudził się naraz wielki patryotyzm wrogi sojuszowi z Niemcami. Austro-Węgry, zamiast wieść spór z Rosyą o wpływy na Bałkanach, zawarły ugodę i dziś ręka w rękę idą, by nie dopuścić do groźnego pożaru w Macedonii. Podobno nawet oba te mocarstwa rozdzieliły pomiędzy siebie sferę wpływów na półwyspie Bałkańskim, tak, że w istocie rzeczy w chwili obecnej niewiele im zależy na przyjaźni niemieckiej. Austro-Węgry przytem, jak utrzymują ich półurzędowe gazety, nie dążą bynajmniej do nabytków terytoryalnych na Wschodzie Europy a starają się jedynie o podtrzymanie z państwami bałkańskiemi handlowo-przemysłowych stosunków, przeciw czemu ze strony Rosyi niema przeszkód.

Wreszcie Austro-Węgrom naprzykszyło się już być wciąż służebnicą Niemiec i ponosić ofiary dla trójprzymierza. Postanowiły więc pracować dla siebie.

Tak więc i Włochy i Austro-Węgry wyrywają się z objęć trójprzymierza a objaw ten będzie prawdopodobnie wykładnikiem ich polityki w roku bieżącym, który rozpoczyna się pod znakiem emancypacyi ludów słowiańskich w Austryi z pod przewagi niemieckiej a w całej wogóle Europie pod znakiem uwzględniania wyłącznie polityki narodowej.

Hasło wydały Niemcy, one to bowiem pierwsze egoizm narodowy i bezwzględność, gdy idzie o interesy niemieckie, postawiły za główny motor ich polityki zarówno wewnętrznej, jako też i zewnętrznej. Za ich śladem poszły inne ludy a jeżeli, co zdaje się nie ulega wątpliwości, kierunek ten nie zmieni się, Niemcy zebrać mogą ze swego posiewu owoce, których nie spodziewały się wcale.

S. J.

Z WYSTAWY.

W nocy.

Całą noc gmach, w którym urządzono wystawę, był oświetlony. Zdawało się, że w tej, od dłuższego czasu nieczynnej fabryce, podczas karnawału jakiś uroczysty bal się odbywa. Tymczasem wszedłszy po za podwoje, których strzegł pilnie stróż, natychmiast dolatał do uszu sztuk i łoskot straszny. Na schodach, w korytarzach i na salach setki ludzi uwijało się około wykończenia wystawy, największy jednak popyt znalazł fach tapicerski. Wszyscy wołali o pomoc, a tej już zbrakło.

Już około godziny 4 nad ranem porządek powoli zaczął się wyłaniać. Wystawa zarysowywała się coraz wyraźniej, ku uciesze komitetu a przedewszystkiem komisarza wystawy, p. Bronisława Chojnowskiego. Gdybym mógł śpiewać hymny pochwalne i czynić to lepiej, jak dotąd wszyscy poeci robili, jeszcze brakłoby mi słów do wyrażenia pochwały dla działalności komisarza pierwszej hygieniczno-spożywczej wystawy w Łodzi: zapracowany, w dzień i w nocy nieustannie na nogach, ciągle z zaprzątniętą różnemi kwestyami głową.

— Panie komisarzu, — brak światła, brak deski, brak wody...

— Panie komisarzu—kocioł... Na wszystko trzeba było znaleść radę.

Do tego należy dodać wyreperowanie podłogi, schodów, oklejanie ścian i okrycie różnych niedokładności muru.

Nie uwłacza to bynajmniej pracy całego komitetu, który również gorliwie czas swój poświęcał.

Dr. Serkowski.

Jeżeli jednakże w dziale technicznym należało się uznanie tak wielkie p. inżynierowi Chojnowskiemu, to całą niemal duszą wystawy był dr. Stanisław Serkowski. On jest jej twórcą, on jest projektodawcą, on jest tym, który ożywia i uczy, popycha roboty swoją niezmordowaną energią. Jego też zastajemy codziennie na wystawie, porządkuje on dział naukowy, zajmuje się urządzaniem laboratoryum miejskiego, a sam staje się plagą dla łódzkiej nieczystości i szwindlu. Ileż mu mieszkańcy naszego miasta mają do zawdzięczenia! Ile to on już odkrył szachrowanych soków, ile butelek wody sodowej i selcerskiej zniszczył, ile makaronu, cukierków, kawy, masła, żelatyny i t. p. uznał za zabarwione trującemi farbami?

Dzięki tej paroletniej pracy dr. Serkowski przyszedł do przekonania, że jeżeli w którem mieście, to w Łodzi koniecznie trzeba było ją urządzić. I on to dał inicyatywę i zajął się, dał swoją olbrzymią pracę, swoją naukową powagę wystawie.

Zanim damy głos specyaliście o tym dziale, zaznaczyć nam wypada, że wypadł on nadspodziewanie dobrze. Wiele powag pierwszorzędnych i wiele pierwszorzędnych instytucyj w kraju przyjęło udział w łódzkiej wystawie.

Nietylko jednak sam dział naukowy, ale i działy pośrednie wypadły niemniej świetnie. Nie spodziewał się komitet takiej wystawy, nie spodziewała się Łódź cała. Dano jej zakres mniejszy, a ona rosła i rosła i z tej, na małą skalę zakreślonej wystawy, stworzyła się wystawa wielka, olbrzymia, nawet i tak okazała, że doszła do pierwszorzędnego znaczenia. Wyniki też jej niezawodnie dadzą znakomite rezultaty, a to Łódź ma do zawdzięczenia d rowi Serkowskiemu.

Wejście na wystawę.

Już wczoraj stanęła w poprzek ulicy Spacerowej gustowna brama tryumfalna, a drzwi i sienie udekorowano afiszami wystawy. Pięknie to wygląda. Kolory afiszów ciepłe, mile wpadają w oko. Wejście na wystawę prowadzi do parterowych sal, poświęconych specyalnie sekcyi naukowej. Tu mamy bakteryologiczne laboratoryum Serkowskiego, łódzkie kolonie letnie obydwu wyznań, widoki szpitali i t. p. Z sali tej przechodzimy do innej, gdzie jest dalszy ciąg sekcyi naukowej i produkty spożywcze z firmą Lutrasińskiego na czele, która pierwsza sprowadziła do Łodzi maszyny do przetworów mięsnych.

Następnie innemi schodami udajemy się na pierwsze piętro, znajdujemy tam wielu wystawców drobnych i większych, stąd udajemy się na drugie piętro, gdzie główne miejsce zajął fabrykant p. Grohman, wystawiając nowy wynalazek pod nazwiskiem „Darmatoid", powszechnie zwracający na siebie uwagę, bo o nader licznem zastosowaniu, z którego przedmioty znajdują się na wystawie pod różnemi postaciami. Obok niego znajduje się duża wzorowa kuchnia, urządzona przez Krzysztofa Bruna i syna, zakład wędliniarni Weyraucha i wreszcie woda mineralna Ursus z Oblągorka oraz bardzo zręcznie urządzone źródło.

Nie możemy dziś wyliczać wszystkich firm, które przyjęły udział w wystawie hygieniczno-spożywczej, zaznaczyć jednak musimy, że jest ich wiele, między innemi zaś firma Arkuszewskiego, kamieniarza Urbanowskiego i inne.

Otwarcie.

O godzinie 1 stawił się na miejsce cały komplet ze swymi protektorami i oczekiwał na przybycie J. E. gubernatora piotrkowskiego, który wraz z p. wicegubernatorem przybył na wystawę o g. $1^1/_2$.

Oprowadzał go po wystawie dr. Serkowski i udzielał objaśnień. Trwało to około godziny. Następnie wszyscy znaleźli się na śniadaniu na 2-iem piętrze w zakładzie restauracyjnym wystawy, prowadzonym przez p. Żołyńskiego.

Wchodzących orkiestra powitała marszem. Śniadanie złożone było z zakąsek zimnych i wina szampańskiego. W czasie śniadania p. Kunitzer wniósł zdrowie J. E. gubernatora piotrkowskiego, a następnie p. wice-gubernatora. J. E. gubernator wypił za zdrowie komitetu i opuścił wystawę.

Po krótkiej chwili redaktor W. Czajewski wprowadził d-ra Serkowskiego, a zaznaczywszy, że urzędowe toasty zostały zamknięte, wniósł zdrowie d-ra Serkowskiego, twórcy tej wystawy, d-ra Serkowskiego, który dał tę myśl wspaniałą i przyoblekł ją w formy realne.

Toast ten przyjęto bardzo gorąco i wśród trzykrotnych okrzyków wypito zdrowie zacnego inicyatora wystawy.

Następnie wzniesiono zdrowie p. Chojnowskiego, a p. Chojnowski — Pruszyńskiego, inżynier Arkuszewski na cześć wystawców.

Wypito też zdrowie prasy.

Na tem uroczystość otwarcia została zamknięta.

Z lekarzów warszawskich przybyli dr. Polak i dr. Tchórznicki.

Konkurs.

Przypomnieć należy, że jutro o godzinie 4 w południe odbędzie się konkurs dla kuchni prywatnych. Każda gospodyni i każda kucharka może przysłać bez żadnej opłaty potrawy jakiekolwiek. Miejsca dla tych potraw otrzymają wystawcy bezpłatnie. Nagrody zostaną wyznaczone w listach pochwalnych lub w gotówce. Wieczorem o godz. 6 próba win.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Krzesimira.

TEATR VICTORIA. O g. 3 po poł. „Wesele Fonsia," krotochwila w 3 aktach Ruszkowskiego; o g. 8 wieczorem „Zaczarowane koło," dramat Rydla. Występ gościnny p. Siemaszkowej.

CYRK DEVIGNE'GO przy ul. Pańskiej i Zawadzkiej. Dwa przedstawienia. Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie 3. Przedstawienie wieczorne, początek o godzinie 8.

CHOINKA Lutni we własnym lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 108. Początek o godzinie 3 i pół po poł.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Czesława.

TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.

KONCERT towarzystwa śpiewaczego „Lira" w teat. ze „Victoria," na korzyść Czerwonego Krzyża. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Na pomnik. Dla uczczenia pamięci zasłużonego pisarza i pedagoga ś. p. Adolfa Dygasińskiego, w myśl życzenia wielu przyjaciół zmarłego, pp. Białowieski i Sygietyński uzyskali pozwolenie władzy na zbieranie składek do wysokości 2000 rb. na pomnik dla znakomitego pisarza. Wielbiciele zmarłego, którzy by zechcieli przyczynić się do wzniesienia mu pomnika, mogą ofiary swe składać w kantorze naszego pisma, który chętnie podejmie się doręczenia ich inicyatorom.

Żydzi w towarzystwach pożyczkowo oszczędnościowych. Jak donosi pismo „Buduszczenost", ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, aby ustawy nowo zakładanych towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i kredytowych w razie, jeżeli na liście ich założycieli są żydzi, były zatwierdzane z tym warunkiem, że założyciele zgodzą się na włączenie do ustawy następujących zastrzeżeń co do żydów:

1) najmniej $^2/_3$ członków zarządu i rady muszą być chrześcianinami;

2) przewodniczącymi na zebraniach ogólnych, prezesami zarządu i rady, jako też opiekunami towarzystw kredytowych mogą być tylko chrześcianie;

3) prawo udzielania pożyczek na nieruchomości rozciąga się tylko na dane miasto.

Miejscowa

Kiosk. Na wystawie hygieniczno-spożywczej urządzony został kiosk dziennika „Rozwój." Mieści się on obok biura wystawy i telefonu.

W kiosku tym będą do nabycia codziennie świeże numery „Rozwoju", oraz przyjmowane ogłoszenia do tegoż pisma.

Kiosk będzie czynny codziennie od godziny 4-ej popołuduiu do 7-ej wieczór. W niedzielę zaś od godz. 12-ej do 9-ej wieczorem.

Z sekcyi technicznej. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi technicznej p. Frumkin opowiadał o obmyślonym przyrządzie do polepszenia złych gatunków rudy żelaznej przy stapianiu jej

w wielkich piecach i przepalonego starego żelaza, przy przetapianiu na kopulakach. Przyrząd polega na ustawieniu szeregu jeden pod drugim lejów, w środku których znajdują się stożki, podstawami zwrócone do wylotu leju. Wszystkie te elementy umocowane są na podstawach, tworząc razem baterye, złożoną z kilku elementów (trzech, czterech lub więcej). Roztopione żelazo wlewa się na wierzch górnego stożka, po którego ściankach w cienkiej warstwie przelatuje w lej. Z leju żelazo ścieka na wierzch spodniego stożka i po ścianach jego spadając w lej i tak dalej aż do ostatniego elementu, z którego ścieka w tygle i jest gotowe do odlewu. Zadaniem przyrządu jest działanie powietrza na cienkie warstwy żelaza płynnego. Tlen, zawarty w powietrzu, utlenia siarkę, fosfór, a nawet krzem, zawarty w żelazie, robiąc z żelaza twardego, niezdatnego do użytku, żelazo miękie, lekko dające się obrabiać. Próby, dokonywane ciągle w fabryce J. Johna, dają zadawalniające rezultaty.

Doniosłość tego wynalazku dla rudy z Królestwa Polskiego jest znaczną z uwagi na obfitość szkodliwych dla żelaza domieszek, znajdujących się w naszej rudzie.

Treść pięknego odczytu p. Gembarzewskiego p. t. »O zasadach hygieny i kanalizacyi miast w starożytności« podamy w następnym numerze.

Odezwa. Zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej ma zaszczyt zwrócić uwagę wielmożnych panów właścicieli domów i mieszkańców m. Łodzi, iż straż ogniowa z każdym dniem więcej jest angażowaną, nietylko celem tłumienia pożarów, lecz również dla ochrony publiczności w teatrach i cyrku. Koszty utrzymania straży, skutkiem częstych zapotrzebowań takowej, powiększyły się znacznie; przeciwnie, składki zbierane przez niestrudzonych honorowych inkasentów, poświęcających się bezustannie, stopniowo zmniejszają się, gdyż bardzo wielu z pośród mieszkańców, liczących się nawet do inteligencyi dobrze uposażonej, odmawia składek na straż.

Dochód z utworzonych oddziałów kominiarskich przy straży, mógłby prawie pokryć koszty utrzymania takowej, lecz do tej pory oddziały kominiarskie obsługują zaledwie połowę domów, reszta właścicieli domów korzysta z usługi kominiarzów prywatnych, nawet z innych miast przybyłych, z którymi pp. obywatele zawierają kontrakty kilkoletnie na wycieranie kominów, powodując się nadzwyczaj niskiemi cenami, za jakie prywatni kominiarze podejmują się wykonywać roboty. Czy roboty kominiarskie mogą być dokładnie wykonywane za wynagrodzenie, które przy sumiennej robocie zaledwie na miotły wystarczyć może? Wycieranie kominów przez oddziały kominiarskie straży ogniowej, odbywa się z całą dokładnością, a w celu kontroli wspomnianych robót, zaprowadzone są tabliczki tekturowe w domach, na których, po każdorazowem wycieraniu, przykładane są pieczątki z odpowiednią datą.

Mając zupełną gwarancyę ze strony straży ogniowej co do sumiennego spełniania czynności kominiarskich, Zarząd ma nadzieję, że i reszta pp. właścicieli domów nie będzie się wahać z oddaniem wspomnianych robót, mając na względzie podtrzymanie tej pożytecznej instytucyi. Blankiety deklaracyj na czyszczenie kominów, udzielane są w kancelaryi straży ogniowej — Mikołajewska Nr. 54, u kasyera — Konstantynowska Nr. 24 i w stałych oddziałach.

Zarząd straży ogniowej
ochotniczej łódzkiej.

Nadesłane. Na budowę szpitala dla dzieci w Łodzi wpłynęły od 29 listopada 1902 roku do stycznia 1903 roku następujące ofiary od pp.: Edwarda Eisnera ku uczczeniu pamięci zmarłej córki Małgorzaty 25 rb.: Teodora Kunkla, zamiast wieńca na grób ś. p. Hermana Bechtolda 10 rb., rosyjska fabr. farb anilinowych Kassella et Co. z Rygi, zamiast wieńca na grób ś. p. Hermana Bechtolda 25 rb.; dr. Maurycostwo Likiernik 25 rb.; za pośrednictwem redakcyi „Rozwoju" 130 rb 5 kop.: od pp.: Siebeneichena 25 rb., Filipa Schweikerta, malarza, w miejsce powinszowań noworocznych 3 rb., Augusta Stopczyka 30 rb., dr. Szohalskich z Łasku, w miejsce powinszowań noworocznych 3 rb., bezimiennie 25 kop.; razem 276 rb. 30 kop.

Wszystkiego wpłynęło do 9 stycznia 1903 roku — 18,455 rb.

Komitet budowy.

Osobiste. Bawi w naszem mieście adw. Radwan, redaktor „Gazety Kaliskiej", który przybył na otwarcie wystawy.

Lutnia. Przypominamy o jutrzejszej „choince", jaka się odbędzie w stowarzyszeniu Lutni. Wejście dla członków od osoby 45 k.

Areszt policyjny. Budowniczy miejski pan Chełmiński opracował projekt budowy domu, przeznaczonego na areszt policyjny. Kosztorys wynosi 209,251 rb. 17 k.

Niedola. Na ulicy Dzielnej nr. 21 spostrzeżono młodego człowieka, mogącego mieć lat 18, leżącego bez przytomności; był nim Józef Mielczarek, pozostający bez mieszkania i zajęcia, który z głodu i wyczerpania sił zemdlał. Po podaniu mu środków wzmacniających i przyprowadzeniu go do samowiedzy, odwieziony został przez Pogotowie do szpitala Czerwonego Krzyża.

Śmierć z poparzenia. Wczoraj o godz. 4 po poł. w domu na ulicy Długiej nr. 111, 11-letnia Laura Ulrich, zdjąwszy z blachy kuchennej naczynie z wrzącą wodą, postawiła na ziemi, około drzwi. W tym momencie weszła do pokoju 3-letnia Marta Matz, która potrąciła o naczynie i upadła na ziemię, oblewając się jednocześnie gorącą wodą. Wypadek ten wywołał bolesne oparzenie całego ciała, skutkiem czego dziecko o g. 9 wieczorem zmarła w strasznych męczarniach.

Kradzież. Wczoraj o godz. 7 wieczorem do mieszkania na ulicy Piotrkowskiej nr. 141, za pomocą podrobionego klucza, dostali się złoczyńcy, którzy skradli Antoniemu Kosińskiemu garderoby męskiej, wartości 100 rb. Policya energicznie poszukuje złoczyńców.

Nagłe zasłabnięcie. Na ulicy Widzewskiej nr. 189 znaleziono człowieka, mogącego mieć lat 32, leżącego bez przytomności. Zawezwany lekarz Pogotowia, nie przywróciwszy mu świadomości, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra w takim stanie, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu chorego.

Wywichnięcie nogi. Na ulicy Milsza wczoraj wieczorem, gdy robotnicy wracali od swego zajęcia, kilku wyrostków, idąc razem, zaczęło się popychać. Wreszcie jeden z nich, Antoni Leniuch, lat 18, silniej pchnięty, upadł i wywichnął lewą nogę, tak iż towarzysze musieli go wsadzić do dorożki i odwieźć do mieszkania na ulicę Pańską, nim nadjechało Pogotowie.

Wielokrotnie już notowaliśmy podobne wypadki, pochodzące z niewłaściwych żartów, których skutki często odbijają się szkodliwie na zdrowiu i kieszeni.

Kłótnia. Wczoraj wieczorem wrócił do mieszkania swego krawiec J. S., lat 49, w stanie nietrzeźwym i wszczął kłótnię ze swoją żoną, Klementyną, lat 40 mającą. Z kłótni przyszło do bójki, z której oboje małżonkowie wyszli pokaleczeni, uszkodzenia bowiem zadawane wzajemnie przedmiotami, będącemi pod ręką, były dość poważne. Przybyły lekarz Pogotowia rany opatrzył, poszkodowanych małżonków zaś pozostawił na miejscu.

Ogólne osłabienie. Na ulicy Głównej nr. 24 Elżbieta Kubiakowa, lat 37, żona robotnika fabrycznego, uległa ogólnemu osłabieniu. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy K. pozostała na miejscu.

Kopnięcie. Na ulicy Leszno nr. 7 Józef Placek, lat 50, robotnik, zajęty przy asenizacyi, wskutek kopnięcia przez konia, odniósł rozcięcie górnej wargi. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

—·—

Ekonomiczna.

Podatek mieszkaniowy. Ministeryum spraw wewnętrznych zamierza pozwolić zarządom miejskim na ustanawianie podatku mieszkaniowego, z warunkiem jednak, aby ten podatek nie przewyższał 25% takiego podatku rządowego.

Nowa ustawa wekslowa. Z dniem 14 b. m. zacznie obowiązywać w Cesarstwie — jak wiadomo — nowa ustawa wekslowa. Ze względu na jej praktyczne znaczenie dla naszego świata handlowego, wobec licznych stosunków kredytowych, „Gaz. Handl." przypomina w przededniu mocy obowiązującej tego prawa, główne punkty nowej ustawy. Ustawa przeprowadza ścisłą różnicę między sola-wekslem a wekslem ciągnionym. Poprzednia ustawa mówiła głównie o wekslu ciągnionym, który w stosunkach handlowych rosyjskich gra o wiele mniejszą rolę, niż sola-weksel. Ważną jest zmiana, że nowa ustawa znosi obowiązkową wyraźną wzmiankę w wekslu o otrzymaniu waluty i jej rodzaju (gotowizna, towar). Termin płatności wekslu musi być, podług nowej ustawy, określony ściśle co do daty (a nie opisowo). Wolno też wystawiać weksel in blanco. Ustawa nowa znosi dni ulgowe (10-dniowy termin zwłoki), a to jest inowacyą bardzo ważną. Weksel ma być zapłacony ściśle w terminie, jeśli jest wystawiony z datą pewną, i w dniu okazania — gdy brzmi za okazaniem. Zresztą weksel z datą ścisłą może być także zapłacony w ciągu dwóch dni po terminie (bez utraty prawa protestu). Termin płatności wekslu za okazaniem następuje samoistnie, ostatniego dnia po upływie 12 tu miesięcy, jeśli weksel nie został okazany, jest on płatny w zasadzie. Przepis ten ma znaczenie dla określenia ewentualnego protestu. Protest sam przez się nie nadaje prawo do żądania prócz sumy waluty, wekslem objętej, jeszcze procentów po 6 proc. od dnia zwłoki i $^1/_4$ proc. specyalnej prowizyi. Termin przedawnienia został skrócony do 5 lat od chwili płatności w stosunku do wystawcy wekslu, i do roku w stosunku do żyrantów i poręczycieli. Dla akcyj wzajemnych między żyrantami ustanawia się termin 6-miesięczny, a dla akcyj między żyrantami i poręczycielami—3-letni.

—:—:—:—

Z sąsiedztwa.

Na posterunku. Jak uciążliwem i niebezpiecznem bywa niekiedy stanowisko gajowego, dowodem fakt, jaki w tych dniach zdarzył się pod Skierniewicami. W dniu 2-gim b. m. zmarł prawie nagle Kazimierz Bakalarski, gajowy księstwa łowickiego z osady Jasin, w pow. skierniewickim. Nieboszczyk odznaczał się wielką gorliwością w służbie, co jednało mu wśród włościan okolicznych mnóstwo niechętnych. Wobec tego, jako też wobec prawie nagłej śmierci Bakalarskiego, w okolicy krąży podejrzenie, że padł on ofiarą zemsty.

Na miejsce zmarłego naznaczony został niejaki Kobierzycki. Ten na drugi dzień swej służby, obchodząc swój rewir, padł ofiarą napadu, dokonanego przez nieznanego sprawcę. Kobierzyckiego, bezprzytomnego, z czterema ranami w głowie, znaleziono w lesie i przewieziono do szpitala skierniewickiego.

—·—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

* Jutro po południu w teatrze Victoria odegrane będzie „Wesele Fonsia", wieczorem zaś „Zaczarowane koło" z udziałem p. Siemaszkowej.

———

Z WARSZAWY.

— W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie zjazd nauczycieli fizyki i matematyki, który trwać będzie przez cztery dni.

— Baptyści zamieszkali w Warszawie na ostatniem posiedzeniu swej gminy postanowili w czwartki, niedziele i święta uroczyste odprawiać nabożeństwa w języku polskim. Dotychczas posiłkowano się językiem niemieckim.

— W jednym z zakładów artystyczno-kamieniarskich w Warszawie wykonana została na zamówienie rodziny ś. p. Henryka Siemiradzkiego, tablica pamiątkowa z odpowiednim napisem. Tablica ta wmurowana zostanie w kościele parafialnym w Strzałkowie.

— Otworzona w marcu r. z. staraniem urzędu starszych zgromadzenia fryzyerów i perukarzów szkoła fryzyerska z dwuletnim kursem praktycznym, ukończyła obecnie pierwszy rok egzystencyi. W pierwszym roku zapisanych było 28 uczniów, z których 15 usunięto jako, nie posiadających zdolności. Z pozostałych pięciu wypisano na subiektów, jako wykwalifikowanych w czesaniu dam i charakterystyce teatralnej.

———

Telegramy.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 10 stycznia. **Inspekcya fabryczna została wyjętą z pod zarządu ministeryum skarbu i wcielona pod zarząd ministeryum spraw wewnętrznych.**

Paryż. 10 stycznia. Francya przyłączy się do akcyi mocarstw przeciw Wenezueli, gdyż ta nie zapłaciła raty z dnia 31 grudnia.

Caracas, 10 stycznia. Rząd wenezuelański zasadniczo zgodził się na zapłacenie mocarstwom części odszkodowania (w jakiej wysokości, jeszcze niewiadomo) i żąda zniesienia blokady.

Paryż, 10 stycznia. **Misyonarze angielscy i francuscy opuścili Fez z powodu niepewnej sytuacyi.**

Paryż, 10 stycznia. Donoszą z Tangeru, że sultanowi udało się opasać wojska pretendenta; kilka szczepów kabylskich opuściło powstańców.

Lwów, 10 stycznia. Pożar zniszczył w Borysławiu 30 szybów. Wiadomość o ciągłych pożarach wywarła silne wrażenie.

Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

W historyi opieki nad zwierzętami wiek 19 powinien zająć, według wszelkiej sprawiedliwości, jedno z głównych miejsc. Wyższa humanitarność, ozdoba obecnego społeczeństwa, przeniesiona została, po większej części, i na zwierzęta, przejawiając się najpierwej pod postacią okazywanej im prawnej opieki.

Na początku 20 stulecia człowiek raczył wspomnieć o swoim, pozbawionym mowy, pomocniku, a to dlatego, żeby go otoczyć swoją opieką i troskliwością. W społeczeństwie po raz pierwszy obudziło się współczucie dla bydlęcia, ujarzmionego od wieków przez człowieka. Poczucie moralne podpowiedziało ludziom, że zwierzęta na równi z ludźmi odczuwają ból i cierpienia i, jeśli bez szemrania znoszą męczarnie i dręczenia, to tylko dlatego, że są pozbawione mowy, tego cennego daru organizmu ludzkiego. Ztąd bierze swój początek obowiązek moralny człowieka względem jego zwierząt domowych, uwydatniający się okazywaniem tym ostatnim potrzebnej opieki.

W tym samym celu w ubiegłem stuleciu utworzyły się jedne po drugich towarzystwa opieki nad zwierzętami, mające na celu ochronę i opiekę zwierząt.

Pierwsze z podobnych towarzystw powstało w Anglii w r. 1824, za jej przykładem poszły Niemcy, cokolwiek później, a mianowicie w roku 1864 i Rosya.

Korzystna działalność wspomnianych towarzystw posłużyła jako bodziec do utworzenia podobnych i w innych krajach, tak, że liczba ich, powiększając się z roku na rok, doszła na początku 20 stulecia do bardzo pokaźnej cyfry.

Towarzystwa te miały na celu jedynie ochronę zwierząt od męczarni i okrutnego obchodzenia się z niemi i wtedy już uznano dręczenie i znęcanie się nad zwierzętami za występek karygodny.

Ta początkowa idea opiekowania się zwierzętami przeistoczyła się w dalszym swym rozwoju w opiekę nad zwierzętami w całem tego słowa znaczeniu, a więc pod każdym względem.

Idea opiekowania się zwierzętami polega obecnie nietylko na litości, sprawiedliwości i wdzięczności, lecz także i na łagodzeniu surowych obyczajów i wogóle działalności w kierunku ulepszenia moralnych mas społecznych.

Egzystujące stowarzyszenia nietylko ochraniają zwierzęta od możliwych nadużyć, praktykujących się przy łapaniu, transportowaniu, polowaniu, zabijaniu i zalecają lepsze sposoby obejścia się ze zwierzętami i utrzymywania, lecz zajmują się również rozpowszechnieniem w narodzie wiadomości o pożytku, otrzymywanym od zwierząt, a tem samem potwierdzają konieczność humanitarnego z niemi postępowania; do tego wszystkiego przyłączono pomoc weterynaryjną, okazywaną chorym i pokaleczonym zwierzętom, w postaci, urządzonych w większych miastach, lecznic weterynaryjnych.

Zadania, egzystujących tow. op. nad zw., na podstawie ich normalnej ustawy, są z natury rzeczy zbyt skomplikowane i niestety, jak dotąd, za mało posiadają popularności w sferze, w której działać powinny.

Widoczną korzyść tych tow. zaprzecza wielu, a uwydatniająca się w jakimkolwiek kierunku działalność wywołuje szyderstwa i żarciki nawet pośród osób skądinąd inteligentnych. Są i tacy, którzy przyznaliby korzyści, wypływające z działalności tych tow., gdyby tow. te przytrzymywały się wyłącznie środków karzących. Zarówno jedni jak i drudzy wpadają w ostateczność.

Dwojaki jest cel, wytknięty przez tow. op. nad zw.: 1) moralno - religijny, opierający się na zdolnościach duszy naszej i 2) ekonomiczny, opierający się na troskach o korzyści osobiste.

To, co stanowi dobro moralności, której wszędzie i zawsze zaufać możemy, nie jest wyłącznie rezultatem wrodzonych skłonności albo skrupulatnem zrozumieniem swojego obowiązku, lecz rezultatem dobrych nawyknień z lat dziecięcych, rezultatem ćwiczeń w dobrych postępkach, rozwijających najlepsze strony naszego serca i przyuczających naszą wolę do posłuszeństwa sumienia i spełniania jego życzeń.

Do kategoryi najlepszych i najprostszych sportów tego rodzaju ćwiczeń należy systematyczne nauczanie dzieci o niezbędności łagodnego obchodzenia się ze zwierzętami.

A zatem opiekowanie się zwierzętami, wzbudzenie w ludziach litości i miłości dla nich, jest zadaniem religijno - moralnem, ściśle związanem z miłością, obowiązującą nas nawet względem zwierząt.

Zadanie ekonomiczne zawiera się w tem, ażeby przy pomocy miłosierdzia i litości, okazywanej zwierzętom, osięgnąć dobrobyt ludzi. Przyuczając naród do należytego opiekowania się zwierzęciem, jak również do dobrego utrzymywania go, społeczeństwo wpłynie dodatnio na ulepszenie hodowli inwentarza, na oszczędzanie zwierząt pożytecznych, a przez to na rolnictwo wogóle.

Przy tak szeroko pojętem zadaniu, stanowiącem podstawę ustawy tow. op. nad zw., propaganda o ochronie zwierząt i opieki nad niemi zbyt słabo przenika do narodu. Szkoła w tym wypadku tylko pomódz może. Zresztą nietylko w miejscowościach głuchych, pozbawionych dobroczynnego wpływu oświaty, lecz i w większych miastach spotykamy dość często oburzające sceny złego, okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami! Obserwując prawie codziennie, tego rodzaju wybryki ludzkiej okrutności, społeczeństwo nasze, pomimo woli, przyzwyczaja się do nich, jako do rzeczy niezbędnej, bo jakby nawet złej, dlatego też w walce z ludzką surowością i nieświadomością potrzeba wielkiej wytrwałości i wielkich starań, ożeby osiągnąć pożądany rezultat.

L. J.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z kraju.

— O. Honorat, zakonnik zgromadzenia kapucynów w Nowem Mieście, obchodził w Nowy Rok półwiekowy jubileusz kapłański. O. Honorat jest autorem wielu dzieł treści religijnej.

— Grono mieszkańców Częstochowy wystąpiło do ministeryum spraw wewnętrznych o zatwierdzenie ustawy kasy posagowej p. n. «Wesele.»

— Ministeryum rolnictwa i dóbr państwa, uznając utworzoną w 1900 roku pierwszą w Królestwie Polskiem przy instytucie rolniczym w Nowej Aleksandryi stacyę doświadczalną leśną za instytucyę wielce pożyteczną, wyznaczyło ze swoich funduszów na zasiłek stacyi rb. 1,650.

— Grono ziemian z gub. radomskiej wniosło do ministeryum skarbu podanie o pozwolenie założenia „Drugiego towarzystwa wzajemnego kredytu“ w Radomiu, z wyłączeniem, według brzmienia § 32 ustawy, osób wyznania mojżeszowego zarówno z rady i zarządu tow. jak i z grona jego przedstawicieli.

— Grono mieszkańców Zamościa, w gub. lubelskiej, wniosło podanie do ministeryum skarbu o pozwolenie założenia tam drugiego towarz. pożyczkowo - oszczędnościowego, wyłącznie dla ludności chrześciańskiej.

— Mieszkańcy m. Suwałk, z pp. Konstantym Bożowskim, Janem Radziszewskim i innymi na czele, zaprojektowali założenie tam towarzystwa miłośników sztuki muzycznej i dramatycznej i o zatwierdzenie odpowiedniej ustawy wystąpili do ministeryum spraw wewnętrznych.

Z Krakowa.

— W Krakowie zmarł ksiądz Wacław Nowakowski, kapucyn, znany bibliograf, piszący pod pseudonimem Wacława z Sulgostowa.

Zmarły kapłan należał do najcelniejszych znawców i miłośników literatury polskiej i był swego czasu znakomitym bibliografem, lecz, niestety, bardzo mało sam pisywał. Wiedzę jego

KRONIKA TYGODNIOWA.

Orły i puszczyki.—Przybyszejada.—Polacy w fabrykach. Nasze stowarzyszenia.

Orły i puszczyki!

Dziwne zaiste zestawienie. Król ptaków, gnieżdżący się na niebotycznych skałach, szybujący w podsłoneczne szlaki, i puszczyk, nieprzyjaciel światła, wróg słońca, zwiastun nieszczęścia, goniec śmierci.

A jednak nasunęło mi się ono pod pióro, gdym rozmyślał nad owem zaślepieniem młodzieży płci obojga w uwielbianiu wszystkiego, cokolwiek wyszło z pod pióra Przybyszewskiego, wszystkiego, cokolwiek odnosi się do jego osoby, choćby to nawet nie licowało ze zdrowym rozsądkiem, ani też z ideałami i dążeniami, których nigdy nie mamy prawa tracić z uwagi, bo od nich byt i przyszły rozwój społeczeństwa zależy.

Młodzież dążyć musi za postępem, zapalać się do nowych prądów i nowych idei, bo takie jej prawo przyrodzone, niezmiernie celowe. Inaczej ludzkość nie szłaby naprzód.

Od wielu wieków bowiem w swoim pochodzie dziejowym ludzkość pnie się wciąż na wyżyny, dąży do światła, któreby rozjaśniło wszystkie ciemne dotąd dla niej drogi, dąży do słońca, jako źródła wszechrzeczy. W pochodzie tym nieraz żwawo przyśpiesza kroku, to znów zwalnia go znacznie, jakby omdlewała, ale nie zbacza w ciemne głusze leśne, gdzie jeno puszczyki złowrogiem hukaniem przerywają ciszę.

Czciciele Przybyszewskiego, zatraciwszy wszelki krytycyzm w sądzeniu jego dzieł, walkę, jaką toczy krytyka z autorem «Złotego Runa» i «Matki», przyrównywują do walki klasyków z romantykami.

Gdzie tu Rzym, gdzie Krym, gdzie babińskie wrota.

Romantycy w ludowej rodzimej poezyi, w ideałach własnego społeczeństwa szukali tematów i formy do dzieł swoich; wprowadzali, że się tak wyrażę, na forum literackie pieśń rodzinną w rodzinnej przyodziewce, ale orłów szlakiem pięli się ku górze na niebotyczne wirchy, za orłów przykładem rozwijali skrzydła do lotu w podsłoneczne szlaki.

Jeżeli jęknęli bólem, to był to ból wielki, jęk wyrwany cierpieniem z piersi milionów. Jeżeli ogarnął ich pesymizm, to na widok cierpień ogółu, rozpadających się w gruzy ogólnych marzeń i nadziei. Nawet erotycy z pośród nich, kwiląc nad utratą kochanki, nie nakazywali bohaterom swym strzelać sobie w łeb lub uniecestwiać się w jakikolwiek inny sposób, lecz uczyli ich przykładem, jak poświęcać stargane marzenia na ołtarzu sprawy publicznej, w jaki sposób nieść życie w ofierze dla ideałów i w wirze walki o dobro współbraci lub cichej pracy pokojowej zabliźniać rany serca.

Niema więc nic dziwnego, że młodzież ich epoki ławą stawała do szeregu i walczyła zawzięcie z klasykami, co zwyczajem starych, zakochani w rutynie, w przeżytych już ideałach i przestarzałych formach widzieli jedyny cel i zadanie sztuki.

Czemu atoli przypisać ów zapał i pęd prawie owczy dla dzieł zrodzonych w mroku, poświęconych wyłącznie namiętności, która, prawda, jest dźwignią życia, ale nie jedynem jego zadaniem?

Czem sobie wytłómaczyć owe zachwyty nad głosem puszczyka, zwiastującym tylko nieszczęścia, budzącym ów lęk, co stanowi zasadniczy ton w utworach Przybyszewskiego?

A jednak cała plejada zwolenniczek i zwolenników Przybyszewskiego lubuje się najwięcej w tych właśnie głosach puszczyka, co raz nazywa się Żdżarskim, to znów Rudowskim, to wreszcie Przyjacielem w „Matce“.

Jeden z takich zapalonych zwolenników Przybyszewskiego, usiłując dowieść, że najsłabszy jego utwór „Matka“ jest skończonem arcydziełem, wskazywał na scenę, w której gdy dopytują się gdzie jest Hanka, jedna z bohaterek dramatu, ktoś z gości zawołał: „Znajdziemy ją, znajdziemy.“ Ma to być głęboko pomyślany symbol nieszczęścia, które znajdzie swoją ofiarę choćby się pod ziemię ukryła. Niechaj i tak będzie, ale czegoż to dowodzi? Że barwą utworów Przybyszewskiego jest bezgraniczny pesymizm, zrodzony w tych właśnie duszach, gdzie największe mroki panują.

I dla tego właśnie młodzież, która z natury rzeczy dążyć powinna do światła, w której duszach nie powinno być miejsca dla pesymizmu, boć przed nią całe życie jeszcze stoi otworem—uwielbia autora „Matki“ i za swego mistrza go ogłasza?

Oj, nie dlatego młodzi przyjaciele, po stokroć nie!

Posiada on bezspornie wielki talent drama-

wysoko cenił Konstanty Świdziński, przybrał go na swojego bibliotekarza i zaliczył do grona osób, mających się opiekować wspaniałemi jego zbiorami, zapisanemi w ostatniej woli Aleksandrowi Wielopolskiemu. Jakoż ś. p. Wacław Nowakowski przewiózł z Kijowa książnicę Świdzińskiego do dóbr margrabiego. Procesy, powytaczane Wielopolskiemu przez rodzinę Świdzińskich o sporządzony na jego rzecz zapis, tudzież gorszące niesnaski w łonie opiekunów biblioteki sprawiły, że margrabia przekazał zbiory Konstantego Świdzińskiego ordynacyi hr. Krasińskich, a Nowakowski przywdział habit zakonny OO. Kapucynów i przebywał w Nowem Mieście nad Pilicą, a następnie w Krakowie. Wszelako aż do ostatnich czasów bibliografowie nasi zwracali się nieraz po światłą radę do O. Wacława z Sulgostowa, gdyż tak się podpisywał na swoich pracach.

Stracenie słonia.

W Nowym Yorku stracono słonia «Topsy», który z wiekiem stawał się coraz złośliwszy i zabił już trzech stróżów. Dla prędszego zgładzenia złośliwego zwierzęcia zastosowano truciznę i elektryczność. Skazaniec zjadł z apetytem trzy marchwie, napełnione 460 granami cyanku potasu, a gdy trucizna nie działała szybko, puszczono przez ciało słonia prąd elektryczny o 6,600 woltach. Słoń padł natychmiast, a po 10 sekundach był już martwy.

Niebezpieczny hypnotyzer.

W jednej z restauracyj w Debreczynie na Węgrzech produkował się pewien hypnotyzer. Spostrzegłszy między gośćmi bogatego włościanina z okolicy, wybrał go, jako medyum i poprosił celem dokonania pewnych przygotowań do sąsiedniego pokoju. Gdy po dłuższej chwili ani hypnotyzer, ani ów gość nie wracali, inni goście weszli do owego pokoju i znaleźli tam włościanina, siedzącego na krześle bez przytomności. Wszelkie usiłowania, aby go ocucić, spełzły na niczem. Włościanin umarł po chwili. Okazało się, że był zahypnotyzowany chloroformem. Hypnotyzera, który zabrał swojej ofierze zegarek złoty i pugilares ze znaczną kwotą, poczem tylnemi drzwiami uciekł, dotychczas nie wyśledzono.

—:::—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—

Na Bałkanach.

Równolegle z akcyą dyplomatyczną pokojową nadchodzą ciągle od Bałkanów przeciwne informacye.

Z Sofii nadchodzą tutaj poufne wiadomości, że administracya wojskowa bulgarska rozwija gorączkową działalność. Okręgi, uzupełniające przeprowadzają ewidencyę dokładną urlopników i rezerwistów. Magazyny, lazarety, kuchnie polowe są już przygotowane. W arsenałach odbywa się na wielką skalę naprawa materyału wojennego. Minister skarbu Sarafow bawi w Paryżu celem zaciągnięcia pożyczki doraźnej na specyalne cele wojskowe.

Władze serbskie przygotowały zniesienie przymusu paszportowego na granicy serbsko-bułgarskiej. Ogłoszenie tego rozporządzenia nastąpi niebawem. Będzie to wymowna odpowiedź na insynuacye tureckie w «Politische corresp.,» że na wypadek wojny bułgarsko-tureckiej Bułgarya będzie musiała, z racyi złych stosunków z Serbią, postawić nad granicą północno-zachodnią korpus obserwacyjny, co zmniejszyłoby jej siły bojowe, jakie mogłaby wyprowadzić przeciwko Turcyi.

Unia portugalsko-brazylijska.

Powstać ma nowy organizm polityczny, którego znaczenie dla stosunków politycznych zwiększa ta okoliczność, że jedna część nowego politycznego organizmu leży w Europie, druga w Ameryce Południowej.

Zanosi się na unię portugalsko-brazylijską. Z Lizbony donoszą do »Vossische Zeitung«: W kołach politycznych w Lizbonie krąży pogłoska, iż król portugalski Don Carlos ma za kilka miesięcy udać się do Brazylii, aby silniej zacisnąć węzeł, łączący tę dawną kolonię portugalską z krajem macierzystym. Mają być zawarte osobne traktaty handlowe, oraz mają być dane wzajemnie przez Portugalię i Brazylię pewne rękojmie polityczne. Z Brazylii nadchodzi równocześnie wiadomość, iż tam zapowiedź podróży króla przyjęto z entuzyazmem i że wśród tych stosunków unia między Portugalią a Brazylią łatwo przyjdzie do skutku.

Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godz. **12.31**, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02****, **7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09**, **5.06**, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22***, **11.—**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą: do Kalisza o godz. 1.36, **do Warszawy** o godzinie 12.39.

ś. † p.

WACŁAW SULERZYSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zakończył życie w dniu 8 stycznia, mając lat 59.

Eksportacya zwłok z Szydłowa do kościoła w Bełdowie, odbędzie się w niedzielę dnia 11 stycznia o godzinie 3 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu, w poniedziałek o godzinie 11 rano.

Na smutne te obrzędy pozostała żona wraz z dzieckiem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

---

topisarski i umie was szarpać za nerwy przeczulone, jak nikt inny. I dla tego to właśnie uwielbiacie go tak bezkrytycznie.

Ale jakiż smutny stąd wniosek.

Więc młodzież nasza, ta młodzież przed którą leży tyle zadań do rozwiązania, taka moc pracy mozolnej do spełnienia, ma nerwy tak dalece przeczulone a raczej stępiałe, że jeno aż tak radykalne środki zbudzić ją mogą do życia?

Tak źle chyba nie jest. Zwłaszcza też w naszem społeczeństwie, które ma przecież w sobie tyle sił i energii, tyle życia i inicyatywy.

Widzimy to codziennie niemal, na każdym prawie kroku, ilekroć grono naszych pracowników powołane zostanie do pracy społecznej, a inicyatorzy projektu zapalić je do niej umieją.

Przed paru miesiącami zaledwie zrodziła się myśl urządzenia w Łodzi wystawy hygieniczno-spożywczej. Inicyator jej słowem i przykładem umiał zachęcić do swego projektu grono osób, powołanych do wprowadzenia go w czyn. Dziś właśnie wystawa otwartą już została, a jak się przedstawia, i jakie doniosłe ma znaczenie, kto ciekaw, niech śpieszy do gmachu fabryki Lorenza, przejdzie szereg sal wystawowych, rozpatrzy się w nich uważnie i uważnie i cierpliwie wysłucha całego szeregu objaśnień i pogadanek.

Zdawałoby się na pozór, że doprowadzenie do skutku takiego dzieła, na które godzinami szeregi mieściny zużywano, jest przedsięwzięciem nad siły. A jednak energia i dobra wola kilkunastu ludzi dopięła swego.

I tak być może wszędzie i zawsze, w każdej pracy społecznej, lecz stanąć do niej muszą ludzie, co mierzą siły na zamiary, a nie zamiary podług sił.

W fabrykach łódzkich, pomimo, że większość ich jest własnością ludzi obcego pochodzenia, coraz to częściej wybitne nawet posady dostają się w ręce polaków.

Dlaczego?

Czy fabrykanci łódzcy zmówili się nareszcie, aby protegować przeważnie siły miejscowe?

Nie!

Jeno, o ile wykształceni są zawodowo, polacy pracują uczciwie i sumiennie, a przedewszystkiem wnoszą do fabryki nowe życie, inicyatywę, którą można bardzo korzystnie wyzyskać dla ulepszenia produkcyi, dla wprowadzenia interesów na nowe tory. Uczynić to jednak mogą tylko ludzie ze zdrowemi nerwami, nie zatruci jadem pesymizmu, przeciwnie optymiści poniekąd, dla których niema rzeczy niepodobnych do spełnienia.

Gdyby jednak „przybyszejada“ miała święcić swoje tryumfy a kult dla niej rozlewać się szeroko w społeczeństwie, rezultatem tego smutnego objawu, musiałoby być znaczne pomnożenie się szeregów zdeklarowanych pesymistów, zatopionych w jednej tylko myśli lub jednem dążeniu, niezdolnych do podjęcia walki z przeciwnościami.

Na szczęście kult dla Przybyszewskiego niewielki jeszcze odłam społeczeństwa ogarnął, a nawet, o ile wnosić można z ostatnich objawów, topnieć zaczyna jak śnieg w marcu, pod tchnieniem wiosny, której słabiutkie już podmuchy odczuwać się dają.

Być może przyjdą niebawem pisarze, co pokażą nam w swych bohaterach ludzi dzielnych, którzy zagrzeją przykładem swych czynów leniuchów i ospałych, zawstydzą zawcześnie zdenerwowanych, wyleczą rdzą pesymizmu dotkniętych.

A sporo jeszcze takich pośród nas.

Weźmy dla przykładu stowarzyszenia nasze, w których praca zarządu nie daje pożądanych rezultatów, bo ci, co przyjęli mandat, łechcący ich próżność nie myślą nawet na chwilę, że równocześnie z nim przyjęli i obowiązki, od spełnienia których dalszy byt i rozwój instytucyi zależy.

Gorzej jeszcze dzieje się w naszych stowarzyszeniach rzemieślniczych, zwanych cechami, które uczyniłyby mogły wiele, bardzo wiele dla podniesienia naszych rzemiosł i poziomu umysłowego naszych rzemieślników, gdyby pracy ich nie tamowały zaśniedziała rutyna i lenistwo.

Iluż to z przewodniczących naszym cechom całe swe zadanie widzi tylko w zapisywaniu uczniów i wypisywaniu wyzwoleńców, tudzież zbieraniu składek od stowarzyszonych. Każde zaś energiczniejsze wystąpienie, projekt śmielszy, dążący ku poprawie stanu rzeczy, witają złowrogo, bo niweczy system, do którego nawykli.

Być może wystawa hygieniczno-spożywcza ocuci ich z odrętwienia i pouczy, co inteligencya, energia rzemieślnika i dobra jego wola zdziałać mogą dla podniesienia i uszlachetnienia rzemiosła. Jak należy korzystać ze zdobyczy nowoczesnej techniki i jakiem to dobrodziejstwem dla rzemieślników byłyby pogadanki w zakresie ich zawodów, pogadanki, których projekt powstał w jednym z naszych cechów. Niestety przedwcześnie został pogrzebanym.

Janusz.

Sąd Okręgowy Piotrkowski

wyrokiem z dnia 20 grudnia st. st. 1902 roku postanowił: 1) ogłosić upadłość łódzkiego kupca **Ahrama Trojanowskiego** oznaczając początek upadłości od dnia 4 lipca 1902 r., 2) mianować sędzią komisarzem członka sądu N. N. Lermontowa i kuratorem adwokata przysięgłego Sudrę, 3) opieczętować majątek upadłego Abrama Trojanowskiego wszędzie, gdzie takowy znajdować się może, 4) osadzić Trojanowskiego w areszcie przy warszawskiem głównem kryminalnem więzieniu, 5) wyrok ogłosić w ustanowionym porządku i opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Kurator masy upadłości łódzkiego kupca Abrama Trojanowskiego na mocy art. 476 i 478 kod. handl. oraz postanowienia sędziego komisarza wzywa wszystkich wierzycieli wspomnianej upadłości, ażeby stawili się dnia 8 (21) stycznia r. b. o godzinie 11 z rana w sali posiedzeń sądu okręgowego w Piotrkowie dla spraw prowadzonych w porządku uproszczonym, celem przedstawienia listy kandydatów na tymczasowych syndyków upadłości stosownie do art 480 kod handl.

Władysław Sudra

Adwokat przysięgły, Łódź, Dzielna 28

30—1—1

Wczoraj zgubiłem **pugilares,** zawierający weksel na rb. 50 płatny 14 stycznia 1903 r., wystawiony na moje zlecenie przez M. Łamańskiego, list wykonawczy na rb. 189 k. 28 na małżonków Aj i Millauer, oraz weksel bez sumy i terminu, podpisany przez Chanę Koładję żyrowany in blanco przez Ch. Teitelbauma i różne pokwitowania oraz paszport na imię małż. Zarzewskich, wydany przez policmajstra m. Łodzi.

27-3-2 **Józef Zarzewski.**

Ogłoszenia drobne.

Dobra pianistka przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Piotrkowska 141 m. 27. 37—4—1

Do sprzedania garderoba męzka: frak elegancki, tużurek, garnitur żakietowy, palto zimowe i letnie. Ul. Spacerowa № 31. Wiadomość u stróża. 53—2—1sw

Jest do sprzedania magiel. Konstantynowska 58. 28—3—3

Kupię urządzenie sklepowe do handlu win i towarów kolonialnych. Wiadomość w składzie fabrycznym W Mnśnicki i S-ka, Piotrkowska 69. 58—3—1

Nauczycielki, freblówki, bony różnych narodowości, z dobremi świadectwami, poszukują miejsc. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 56—3—1

Osoba młoda, inteligentna, katoliczka, posiadająca znajomość szycia bielizny, poszukuje miejsca do zarządu domem lub opieki przy osobie słabej, albo wiekowej. Oferty uprasza się składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „A. D.“ 49—2—2

Przyjmuję krawieczczyznę damską, dziecinną, suknie balowe, robota elegancka, krój paryzki. Główna 33 m. 45.

51—3—2

Potrzebny zaraz nauczyciel do małego chłopaczka, w godzinach rannych. Wiadomość ul. Karola № 3 m. 12, od 6 i pół wieczorem. 48—3—2

Poszukuję zaraz lub od 1-go kwietnia sklepu z mieszkaniem, składającem się z dwóch pokoi i kuchni, pomiędzy ul. Cegielnianą a Przejazd. Oferty składać proszę w adm. „Rozwoju“ pod lit. K. Z.

56—3—1

Potrzebne są zdolne stanicznarki spódniczarki na stałe. Piotrkowska 93 m. 10.

60—3—1

Poszukuję posady ogrodnika w miejscu lub na prowincyi. Radogoszcz, park „Julianów“. Łukaszewski. 29—3—3

Poszukuję mieszkania: składającego się z 3 pokoi, kuchni i z wygodami, 1—2 piętro w okolicy ul. Przejazd lub Widzewskiej Oferty pod lit. „Z“ składać w adm. „Rozwoju“. 41—3—3

Rasowa charicica ze szczenięta mi do sprzedania. Ul. Składowa 20 m. 6.

38 3—3

Sprzedam szafę sklepową galanteryjną, ze szkłem. Zachodnia № 18.

43 - 3—2

Skradziono dwa weksle po rb. 100 na imię Feliksa Durna, wystawione przez Bolesława Dzikowicza i paszport na imię Anieli Dzikowicz, wydany z gminy Wyrzyków. Ostrzega się przed nabyciem takowego, gdyż nie posiada żadnej wartości. 40—3—2

Tanio! Sprzedam zupełnie nowy: frak, tużurek i palto. Zachodnia 51. Sandacz.

32—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny i Katarzyny Ciechanowskich, wydana z gminy Radogoszcz. 57—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Feliksa Graczyka wydana z magistratu m. Łodzi. 56—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Gołąbewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 54—3—1

Zaginął żółty dog duży. Łaskawy znalazca zechce go odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Wólczańską № 45. Wiadomość u stróża nocnego. 52—1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Kołtuniak, wydana z magistratu m. Łodzi. 27—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Andrzeja Manińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 31—3—3

Zaginął paszport na imię Wiktoryi Szałowskiej, wydany z gminy B blak.

42 3 - 2

Zaginęła karta pobytu na imię Petroneli Bembenisty, wydana z gminy Chojny.

24—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Tomasza Pułaskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 47—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Władysławy Gąsiorkiewicz, wydana w Dąbiu. 33—3—3

Zaginął paszport na imię Maryi Poliszczuk, wydany d. 17/IV 1902 przez naczelnika powiatu chełmskiego. 34—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Zofii Lenk, wydana z magistratu m. Łodzi.

35—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Bażyńskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 39—3—3

J. Grzegorzewski i A. Kulesza

wyłączni reprezentanci fabryk 1237-104-37

„MAŁECKI I KERNTOPF"

polecają fortepiany, pianina, melodykony oraz pianole z firmy



Gebethner i Wolff

W WARSZAWIE

Łódź, Dzielna № 26.

Telefonu 510.

Sprzedaż na raty, wynajem, strojenie i korekta

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru !

Fabryka parowa **czekolady, kakao i cukrów** „Cukierników warszawskich"

Blikle, Zawistowski, Górscy i S-ka

poleca swoje wyroby jako to: czekoladę **niezrównanej dobroci** na funty, czekoladę w tabliczkach kremową **„Tatrzańska"**, czekolada w tabliczkach **„Artystyczna"**, **„Oleńka"**, czekoladę w tabliczkach Mignon **„Ta trzecia"**, czekoladę **„Ostatnie słowo"** w pudełkach, oraz czekoladki deserowe, wafle i

KAKAO

dostać można we wszystkich pierwszorzędnych cukierniach i handlach towarów kolonialnych. 1689-d-6

! Konkurujemy tylko dobrocią towaru !

Dostać można wszędzie.

Nowe Oranjenburgskie



Marka fabryczna.

MYDŁO

z fabryki

J. HANDKEGO

Prawdziwe tylko z firmą i marką ochronną.

Dostać można wszędzie. 1556- 35—20

Najstarsza fabryka w Królestwie.

Najlepsze i najtańsze

Zapałki

dostarcza parowa fabryka zapałek

Gehlig i Huch, w Częstochowie.

Egzystuje od r. 1881.

1558—25—16

W księgarniach chrześciańskich jest do nabycia PO 20 KOP. Książka p. t.

„TAJEMNICE TALMUDYCZNE"

zawierające nauki Talmudu: O Bogu.—O Mesyaszu żydowskim.—O bliźnim —O własności.—O panowaniu nad światem —O oszustwie.—O lichwie.—O życiu.—O przysiędze żydowskiej itp. Uważne przeczytanie „Tajemnic Talmudycznych" może ochronić wiele osób od przykrych niespodzianek w życiu. Skład główny u wydawcy W. Gruszeckiego, Warszawa, **Leszno 23 m. 18.**

W Łodzi, skład główny w księgarni **Wł. Kaczmarek, Piotrkowska 108.**

1722—3—38

Administracya

Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielna № 30.

Filie: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietanę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 998—50—41

3-ch letnia gwarancya.

BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze

wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacye i odnawia. 1197—r—31

Ceny możliwie nizkie.

Zakład Hydropatyczno-leczniczy

„Chojny pod Łodzią"

po przejściu pod nowy zarząd administracyjny, rozpoczął sezon zimowy i po zaprowadzeniu wielu ulepszeń, czyni pobyt, w ogrzewanych za pomocą kaloryferów i oświetlonych elektrycznością łazienkach, kurytarzach i salach towarzyskich, zupełnie odpowiednim kuracyi i porze roku.

Czynniki lecznicze: Wodolecznictwo, kąpiele gazowe i iglicowe parnie ziołowe, elektroterapia, masaż, gimnastyka lecznicza i kuracya dyetetyczna.

Szczegóły w prospektach wysyłanych bezpłatnie. 1386—d—17

Kto tanio i dobrze chce kupić!

Wózki: dziecinne, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecinne krzesła, łóżeczka. Duże łóżka angielskie, stoliki do kwiatów. Ogrodowe krzesła stoły. Umywalki, Ławki szkolne, oparkanienia cmentarne, Kassy ogniotrwałe



uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecinnych

Józefa Weikerta

ul. św. Andrzeja 26,

Sklep ul. Piotrkowska 95

405—d—0

HELENÓW.

W niedzielę dnia 11 stycznia o godz. 4 popołudniu

KONCERT NA SALI

Wejście 20 i 10.



Na sezon jesienny



ZIMOWY,

polecam swój wielki wybór

Filcowych i futrzanych kapeluszy

oraz **czapek męzkich i damskich,** podług najświeższych modeli paryskich.

Karol Geppert.

1426—d—23

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 28 Декабря 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski.